

Miejsce i pamięć – w poszukiwaniu przesłanek badań biograficznych

Wprowadzenie

Biografie w sposób nieunikniony odsyłają nas do danych przestrzennych – przedstawiamy nie tylko datę narodzin i śmierci, ale także miejsce narodzin i śmierci – wskazując najważniejsze punkty orientacyjne, w których krystalizuje się biografia. Miejsca mówią wiele o naszym pochodzeniu, wykształceniu, pracy czy karierze. Tworzą forum do spotkań, które wpływają na nasze dalsze losy. Biografia rozgrywa się pomiędzy miejscem narodzin a miejscem śmierci. Przypomina pod tym względem swoisty modus ruchu – na biografię składa się ruch w przestrzeni: ze szpitala do domu rodzinnego, z domu rodzinnego do szkoły, ze szkoły na uniwersytet, z uniwersytetu w świat. Jednak przestrzenny ruch w biografii to nie tylko przekraczanie kolejnych rozdziałów życia, to również doświadczanie „wzlotów i upadków”, „okresów przejściowych”, „punktów wyjścia” czy „zawirowań losu”. Wydarzenia te możemy nazwać jako *epi – faniczne* (<<później znaczące>>), czyli *takie, którym nadaje się znaczenie po fakcie, ale też przede wszystkim jako dia – faniczne* (<<na wskroś znaczące>>), czyli *wskazujące na pewną głębię znaczeń* (Assmann 2015, s.207). Właściwość ta dotyczy także miejsc – każde miejsce, nawet nieznanne, najbardziej niepozorne czy wyobrażone kulturowo (jak *lieux de mémoire* u P. Nory) może stać się miejscem pamięci biograficznej.

Znaczenie miejsca jako interdyscyplinarnej kategorii analitycznej

Współczesne rozważania nad kategorią „miejsca” można zaobserwować w obrębie wielu dyscyplin naukowych – *miejsce* stało się przedmiotem analizy zarówno w filozofii, socjologii, antropologii, historii czy w literaturoznawstwie i naukach geograficznych. Niemniej jednak próby odczytania znaczenia *miejsca* powinny mieć charakter interdyscyplinarny, gdyż coraz

częściej strategii opisu *miejsca* w poszczególnych dyscyplinach stają się zbieżne – autorzy mówią o „związkach człowieka z miejscem”, „zamieszkiwaniu” (Maliszewski 2008, s.21–29), „zakorzenieniu” (Weil 1961, s.194), *małej ojczyźnie*, „lokalności”, „kreatywnej mocy miejsca” (Mendel 2006, s.29), „przywiązaniu do miejsca”, „powrotach do miejsca urodzenia” (Kaźmierska 2008, s.25–72), „doświadczeniu poprzez miejsce” czy „edukacyjnej roli miejsca” (Kranz, 2009). W przytoczonych opisach odnaleźć można powiązania, które są ważnym elementem każdej biografii: człowiek – miejsce, przestrzeń – miejsce, historia – miejsce, czas – miejsce. Zakładając, że *nasz świat jest miejscami, z których się w nas składa* (Mendel 2006, s.26), a *miejsce ma znaczenie kluczowe, kształtując i ograniczając opowiedziane opowieści, które inaczej opowiedziane być by nie mogły* (Bruner 1990, s.12) należałoby przyjąć, iż każdy z nas wytwarza nieskończenie zawilą mapę – kartograficzne odwzorowanie biografii – której elementy niekiedy przeplatają się ze sobą, innym zaś razem są pozbawione styczności. Owa kartograficzna narracja nie pozostaje statyczna bowiem na każdym etapie istnienia, kiedy tylko człowiek jest – rodzi się, żyje czy umiera – zawsze znajduje się w jakimś *miejscu* – po którym stąpa i w którym przystaje, które mijają, które odwiedza bądź od którego stroni, które kocha i które jest mu bliskie, które opuszcza, które przynosi radość i smutek. Takim miejscem może być dom, szkoła, praca, świątynia, szpital, lotnisko czy miasto, zaś miejscem ostatecznym – miejsce wiecznego spoczynku. Miejsca zatem nie tylko obrazują biografie, mają także wpływ na ich kształt, konstruowanie czy przekształcanie.

Wśród pojęć traktujących o „umiejscowieniu” wskazać należy również kategorię jaką jest *nie – miejsce*. Formuła *nie – miejsca* (Augé 2010) osadzona w koncepcji M. Augé¹ czy też formuła „pustych przestrzeni” opisanych przez J. Kociatkiewicza i M. Kosterę (1997) pozwala dostrzec następującą właściwość: *nie – miejsca* z uwagi na ich homogeniczność i przewidywalność nie prowokują dociekań, ani nie budzą ciekawości, co najwyżej przypuszczenia graniczące z pewnością. Dla przykładu *Novotel* czy też inne hotele sieciowe są pod wieloma względami identyczne na całym świecie, a co się z tym wiąże, brak im unikalności, czego nie można już powiedzieć o obiektach hotelowych zlokalizowanych np. na Zamku Czocho czy „Wilczym Szańcu”, podobnie tak samo urządzone i wyposażone sklepy szwedzkiej sieci IKEA z charakterystyczną ciągłością ruchu tłumu zmierzającego w tym samym kierunku, w jednakim tempie, gdzie zawracanie nie ma większego sensu, stanowią

¹ Zdaniem autora *nie – miejsce* to przestrzeń, której nie da się zdefiniować jako tożsamościowej, relacyjnej ani historycznej (Augé 2010, s.53).

całkowite przeciwieństwo kolonialnych antykwariatów, będących przykładem miejsc, które A. Assmann określa jako „nasycone historią” (2015, s.223).

Kategorię *nie – miejsca* poddaje interpretacji także K. Schlögel, nawiązując do założeń M. Augé:

Życie wydaje się rozgrywać właśnie – i coraz częściej – w miejscach, które Marc Augé nazwał <<non – lieux>>, nie – miejsca. To raczej punkty rozbiegu, prowizoria, miejsca nietrwale, niezdefiniowane, pozbawione trwałej formy. Nawet nie jest jasne, czy one w ogóle takiej formy potrzebują; może wystarczy im forma pusta, z wolnym miejscem na spotkanie? Nagi, piaszczysty plac, gdzie kwitną bazary, to taka pusta forma: gdy nadchodzi chwila otwarcia straganów lub wyłożenia towarów wprost na ziemi, ani jeden metr kwadratowy przestrzeni nie zostaje wolny. (...) Prowizoria, w których tysiące ludzi zatrzymują się i poruszają we wszystkie możliwe strony: dworce, lotniska, parkingi, różnego rodzaju hotele, olbrzymie supermarkety, stacje benzynowe, Drive – in, centra handlowe. Stacje przesiadkowe, pod ziemią i nad ziemią, istniejące przede wszystkim w miejscach przecięcia ruchu dalekobieżnego i lokalnego, dalekobieżnego i lotniczego. Dworce, porty morskie czy lotnicze to właśnie owe przecięcia, stacje przesiadkowe.(...) W <<non – lieux>> wszystko ciągle płynie, jest prowizoryczne, jest w ruchu lub ruchem. Tak rzecz ujmując, to właśnie <<non – lieux>> są położone centralnie, to z nich wychodzą najważniejsze impulsy, to tam zderzają się energie życiowe, to tam wytwarza się ciepło tarcia, które zaopatruje w energię miasta, wspólnoty, przestrzenie (Schlögel 2009, s.288–289).

W swoich obserwacjach K. Schlögel wychodzi poza czysto funkcjonalne właściwości *nie – miejsc*, przypisane im przez M. Augé. Dowodzi, że znaczenie *nie – miejsc* jest płynne i przejściowe (nazywa je *Places in the Making*) – w jego założeniu nie ma takiego miejsca, które nie mogłoby stać się *nie – miejscem*, zaś każde *nie – miejsce* może na powrót przybrać formę „prawdziwego miejsca”. Dla niego różnica między miejscami a *nie – miejscami* to rozróżnienie *miejsc płynnych i trwałych, gorących i zimnych* (tamże, s.290). Dialektyczny charakter miejsca jest w tym kontekście związany z tzw. zwrotem przestrzennym (*spatial turn*), na który składają się

wstrząsające i masowe doświadczenie radykalnej zmiany czasu i przestrzeni w XX wieku, siła procesu globalizacji i coraz szybsze wprowadzanie nowych technologii oraz, co za tym idzie, produkowanie jednoczesności braku jednoczesności w skali mikro, nie zapominając o rewolucjach przestrzennych ostatnich dwóch dekad: lat 1989 i 2001 (tamże, s.58).

K. Schlögel dowodzi, że przyspieszenie jest naturalnym katalizatorem zmian, w jego wyniku cyklicznie dochodzi do zwrotów przestrzennych. Ma to świadczyć także o „żywności myśli” (tamże, s.56) i naturalnym, niezakłóconym biegu życia. Zmiana sposobów myślenia, epifanie i diafanie, *fuzje horyzontów poznawczych*, innowacje,

reinterpretacje, *przesunięcia paradygmatyczne, interdyscyplinarne wędrówki pojęć* (w tym również ich recepcje i rekonstrukcje) – podłoże wszystkich tych procesów jest powiązane ze *spatial turns*, zwroty przestrzenne determinują je bądź są przez nie wywoływane. Przejście od społeczeństw tradycyjnych do społeczeństw ponowoczesnych, wywołujące szereg zmian kulturowych, jest tego najlepszym przykładem. Tendencję taką zasygnalizował P. Nora w artykule *Between Memory and History. Les lieux de Mémoire* już w 1989 roku (Nora 1989). *Środowiska pamięci* zaniknęły jego zdaniem wraz z kulturą wiejską, którą określił mianem *kluczowej przechowalni pamięci zbiorowej* (Nora 2009, s.4). Zostały zastąpione przez „miejsca pamięci” w kulturze masowej, postindustrialnej (tamże). Niezależnie od tego, czy zwrot dotyczy struktur społecznych, przestrzennych, naukowych jego mechanizm jest podobny:

Zmienia się kąt widzenia, obiekt pozostaje być może ten sam, ale ukazuje się z nowej perspektywy, w innym świetle, a przez to zupełnie inaczej, niemal tak, jakbyśmy ujrzeli go właściwie po raz pierwszy. (...)

<<Turns>> i zwroty nie oznaczają odkrycia czy wynalezienia świata na nowo, lecz wiążą się z przesunięciami kątów widzenia i metod, które naświetlają ciemne lub słabo widoczne dotąd strony. <<Turns>> są indykatorami rozszerzenia historycznych sposobów postrzegania, a nie <<czymś zupełnie nowym>> lub <<czymś zupełnie innym>>. Nie może być więc zbyt wielu <<turns>>, jeśli chodzi o rozwinięcie kompleksowego postrzegania bardziej odpowiadającego rzeczywistości historycznej. <<Spatial turn>> oznacza dlatego wyłącznie większe uwrażliwienie na przestrzenną stronę świata historycznego – nie więcej, ale również nie mniej (Schlögel 2009, s.56 i 66).

Co się tyczy *nie – miejsc*, ich znaczenie nie jest do końca jednoznaczne, na co zwraca uwagę M. Saryusz – Wolska:

Tytuł książki Marka Augé przelożony jest na niemiecki jako <Orte und Nicht–Orte>. To nie to samo co <Orte und Un–Orte>. <Un> oznacza coś innego niż <nicht>. W <un> kryje się oprócz negacji, także pierwiastek pejoratywny, gdyż przedrostek ten charakteryzuje zwykle podmioty złe czy nieprzyjemne. <Un> ma więc również wymiar etyczny. (...)

W europejskich, zwłaszcza polskich i niemieckich, miastach <Un–Orte> mają na ogół szczególne pochodzenie. To ślady II wojny światowej i powojennego podziału Europy. (...) to zwykle pozostałości po bombardowaniach, planowych wyburzeniach czy nieistniejących już granicach. <Non–places> nie mają więc pamięci, a <Un–Orte> są przez nią obezwładnione (Saryusz–Wolska 2011, s.150–151).

Można zatem przypuszczać, że rozumienie terminu *nie – miejsce* zaproponowane przez M. Augé jest zaledwie fragmentaryczne, autor zapewne nie przypuszczał, że poczyniona przez niego charakterystyka utknie w pułapce języka, choć być może należałoby w tym miejscu stwierdzić, że termin ten wymyka się językowi (nie wszystko da się opisać za

pomocą słów). Niewątpliwie interpretacja M. Saryusz–Wolskiej „zwiększa zakres świadomości” (Tuan 1987, s.252), ukazując *nie – miejsca* w kontekście aksjologicznym (ma wymiar etyczny), społeczno-historycznym (ma wymiar ikoniczny) i czasoprzestrzennym (ma wymiar symboliczny). Tym zabiegiem wskazuje dwoistość pojęcia – innymi słowy *przesuwa kąt widzenia*.

Innych komplikacji interpretacyjnych może przysporzyć fakt, że w greckiej podstawie etymologicznej *nie – miejsca* bierze swój początek również słowo utopia (gr. *ou* – nie, *topos* – miejsce). Aczkolwiek może ono pochodzić także od greckiego *etopia* (*eu* – dobre). Zdaniem J. Szackiego taka dwuznaczność utopii oddaje złożoność treści pojęcia (2000, s.11-12). Utopia ma charakter idealny i nierzeczywisty, jest ukierunkowana perspektywicznie, niekoniecznie dba o pamięć i przeszłość, podważa reguły obowiązującego świata pokazując, że mógłby być doskonalszy. J. Szacki za L. Mumfordem zwraca uwagę na utopie eskapistyczne (utopie ucieczki) i utopie heroiczne (utopie rekonstrukcji) (tamże). Do tych pierwszych zaklasyfikował utopie miejsca, utopie czasu (tzw. uchronie) oraz utopie ładu wiecznego. Utopię miejsca można więc postrzegać jako krainę wiecznej szczęśliwości, wyidealizowane i zsakralizowane *Miejsce Miejsc*, równie upragnione, co nieosiągalne (współczesny przykład takiej utopii może stanowić *Projekt Venus*² autorstwa J. Fresco i R. Meadows, będący projektem inżynierii społecznej wykorzystującej gospodarkę opartą na zasobach; minionym przykładem utopii miejsca (a zarazem utopii zrealizowanej) byłby czechosłowacki Zlin – imperium Tomasza Baty – modelowe miasto modernistyczne, którego polskim korelatem była Gdynia).

Zrozumienie etycznego wymiaru *nie – miejsca* pokazuje jak wysoce ryzykowne bywa to pojęcie. Współcześnie mamy do czynienia ze stale rosnącą skalą *nie – miejsc*, na tyle abstrakcyjnych i niepodobnych do siebie, że zaczynają funkcjonować w różnych aspektach. Niektórzy badacze uważają za korzystniejsze i bardziej uczciwe określanie *nie – miejsca* mianem *złego – miejsca* (por. Saryusz–Wolska 2011, s.151-152). Ale takie rozwiązanie to tylko próba umieszczenia go w kolejnej ramie znaczeń, zabieg zbędny, bo zawężający interpretacje *nie - miejsca*. *Złe – miejsce* jest wszakże przejawem *nie – miejsca* uwikłanego w zło. Jeśli *nie –miejsce* wywołuje przeżycia powierzchowne i ulotne, nie można już tego samego powiedzieć o *złym – miejscu*. Działa ono jak magnes, który przyciąga to, co nieszczęśliwe, zgubne, przykre, niespokojne. Na pozór neutralne, pozwala osiąść troskom, strapieniom i udrękom. Banalny wieżowiec, ukryty przed wzrokiem szyb windy, szary peron

² Więcej informacji na stronie internetowej: <www.thevenusproject.com>.

kolejowy, wyludniony most, zapomniany pustostan, strych czy piwnica, a nawet parkowy staw – każde z nich stanowi przeciwwagę dla miejsc będących obiektem przywiązania emocjonalnego, przynoszących azyl i ukojenie. Bywają także *obce – miejsca*, odmienne poprzez swoją ambiwalentność, nie tyle epatujące grozą, co wzbudzające niepokój detalami, okolicznościami, naszymi domysłami. Czasem będzie to zaciemniony miejski zaułek, opustoszały przydrożny bar, innym razem namiot przyjezdnego cyrku. Miejsca, które onieśmielają swoją nieoczywistością. Wśród nich są też *miejsca wygasłe*, w których niegdysiejsze błoto, zdeptaną ziemię czy resztki ruin pokrywają połacie zieleni, dając naturze szansę by im zadośćuczyniła. Są wreszcie *czyjeś – miejsca* – wyznaczone przez pewien ładunek emocji, niezależnie od stopnia jego nasycenia (co można nazwać jakością naturą miejsca). Stanowią wyraźnie ograniczoną część przestrzeni, co odróżnia je od innych jej form (np. pojęcia „ojczyzny prywatnej”³, która choć także stanowi rodzaj przestrzeni nacechowanej emocjonalnie, jest rozleglejsza, a przy tym jej granice mogą być niekiedy rozmyte). Bez zaistnienia owej ważnej relacji odczuwania, miejsce zatraciłoby sens i doniosłość, nie moglibyśmy mówić o wtórnym *tam*, tak długo, jak nie nazwane pozostawałoby uprzednie *tu*. Tymczasem to właśnie miejsce podstawowe, praźródło wszelkich podróży i dążeń pozwala na rozpoczęcie wędrówki do niezliczonych *tam*. H. Buczyńska–Garewicz objaśnia to następująco:

Istotą wędrówki człowieka mieszkającego (a nie tylko przebywającego) w przestrzeni okazuje się więc jego otwartość na inne, nieznanne i nieprzyswojone jeszcze, treści i jakości miejsc. Ta otwartość może kształtować się jednak jedynie na podstawie istniejącego już zamieszkiwania, czyli na podstawie bycia człowieka jako mieszkańca. Kto nigdy nie zamieszkiwał u siebie, kto nie zna horyzontu domu, nie będzie szukał innych, nowych horyzontów. Innymi słowy, początkiem wędrówki nie jest pustka, lecz jakaś pełnia zmierzająca ku rozszerzeniu (2006, s.40).

Tym, co cechuje współczesne *nie – miejsca* jest mnogość ich wcieleń – bywa, że wyrastają jedno z drugich i nigdy nie wiadomo pod jaką postacią miejsce objawi się. Każde z nich – złe, obce, opuszczone, zapomniane czy dopiero czekające na odkrycie – ma szansę stać się *czyimś miejscem*, być może właśnie *naszym*. Stąd tak ważnym jest nie tylko to, jakie nadamy miejscu znaczenie, ale również nasze zaangażowanie w relację z miejscem, a także z drugim człowiekiem – gdyż często to właśnie dzięki innym doświadczamy miejsc, zarówno w bezpośrednim kontakcie, jak i poprzez opowieści oraz towarzyszące temu emocje.

³ Pojęcie „ojczyzny prywatnej” wyróżnił S. Ossowski (Ossowski 1946) obok pojęcia „ojczyzny ideologicznej”, która wydaje się być, z uwagi na swoje właściwości nietopograficzne, bardziej zbliżona do pojęcia miejsca [pamięci] w rozumieniu P. Nory.

Dla uchwycenia znaczenia *miejsca* ważna jest jeszcze podejmowana strategia jego opisu, która wydaje się zadaniem o wiele ciekawszym niż próba opisu czasu, co wynika poniekąd z potencjału miejsca (któremu można by przypisać zdolność petryfikacji czasu). Istnieją miejsca rekognicyjne⁴, doświadczane za pomocą zmysłów zarówno zbiorowo, jak indywidualnie. Obok nich funkcjonują miejsca, które podlegają procesom rememoracji⁵ czy rekolekcji⁶ (prywatne zakątki, niekiedy zaledwie wyobrażone, także miejsca o szczególnej urodzie pejzażu, na tyle mocno związane z określonym wydarzeniem, że utkwily w ludzkiej pamięci, stając się fragmentem biografii).

Opisując czy wspominając *miejsce* zwykle rozpoczynamy od tego, co udało nam się uchwycić dzięki zmysłom, czyli od korporalności – kształtów, kolorów i światłocieni składających się na obraz oraz zapachów i dźwięków, które utrwalają się niekiedy silniej niż jakikolwiek widok. Następnie przechodzimy do temporalności, przedstawiając historię miejsca, to jak trwało czy zmieniało się w naszej pamięci. Jest to jednak o wiele trudniejsze zadanie niż wywołanie z pamięci obrazu składającego się zazwyczaj z detali. Z żalem opisywał selektywność pamięci J. Brodski nazywając ją „wspólniczką zapomnienia” i „sojuszniczką śmierci” (Brodski 2007, s.364). Nie zawsze potrafimy odczytywać miejsca, a przecież one mogą wiele powiedzieć o nas samych, o naszej lokalności, jej historii i przemianach. Miejsca bowiem zmieniają się nieustannie, choć na pierwszy rzut oka można tego nie dostrzec. Staje się to widoczne dopiero w szerszej perspektywie (czasu), choć ta z kolei szybko ulega zatarciu. Odczytanie miejsca przynosi zatem wiele niespodzianek, ale nade wszystko skłania do refleksji. Jak tłumaczy H. Buczyńska–Garewicz:

Człowiek mieszka w świecie poprzez swoje myślenie. Widać stąd od razu, że człowiek tak mieszka, jak myśli, czyli jak potrafi myśleć. Jakość miejsca zależy od myślenia, choć nie w nim ma swe źródło, a w rzeczy <udzielającej przestrzeni>. (...) Myślenie, poprzez swą wierność miejscu, pozwala na mieszkanie w nim. Jedynie poprzez myślenie miejsce odsłania swą treść, rzecz pokazuje swój sposób bycia (2006, s.144).

Pojawia się w powyższym opisie kontekst zamieszkiwania, które można rozumieć jako najgłębiej sięgający stan egzystencjalnej lokalizacji (obok zdomowienia i oswojenia). Naturalnie nie wszystkie miejsca są zamieszkiwane, aczkolwiek nie oznacza to wcale, że są jałowe. Stają się zamieszkałe dzięki obecności człowieka, który wypełnia je różnymi

⁴ *Rekognicję* traktuję jako rozpoznawanie zjawisk za pośrednictwem zmysłów (łac. *recognitio* – badanie, przegląd) (Por. Atkinson 1995, s.95-150).

⁵ Pod pojęciem *rememoracji* rozumiem bezwiedny, nieświadomiony, przebiegający bez udziału woli proces pamięciowy, w trakcie którego wspomnienia napływają do świadomości poprzez analogie bądź skojarzenia oparte na styczności lub podobieństwie (łac. *memoratus* – przypomniany) (Por. tamże).

⁶ *Rekolekcję* traktuję jako świadomą i celową refleksję, wskrzeszanie w pamięci określonych wrażeń (łac. *recollectum* – zbierać ponownie, odzyskać) (Por. tamże).

treściami – nie tylko podejmuje decyzję, aby osiąść w danym miejscu, ale także uczy się z nim harmonizować obserwując naturę, uczestnicząc w kulturze i tworząc ją, zapewniając sobie dostęp do niezbędnych do życia rzeczy, wytwarzając relacje międzyludzkie, zapewniając się wsparcia społecznego, aranżując przestrzeń na kształt bezpiecznego przyczółku. Jeżeli ponadto rozwija wymiar etyczny miejsca, tworzy standardy wymagające refleksji i wytrwałości, nie utrzymuje się już wyłącznie na płytkiej powierzchni codzienności, powiedzielibyśmy że „mieszka pedagogicznie” (Maliszewski 2008, s.22). Niepedagogiczne zamieszkiwanie oznaczałoby *uleganie nurtowi trywializacji życia, nie trzymanie miary, nie zagłębienie pod podszewkę rzeczywistości, zadowalanie się w zupełności wiedzą instrumentalną, choćby i bardzo obszerną* (tamże). Człowiek tak zamieszkujący osiada na topograficznej mieliźnie, z czasem imploduje, zatracając przy tym zdolność *bycia* nie tylko u siebie, ale także wśród innych. Istotą zamieszkiwania jest więc otwartość, umiejętność poszukiwania relacji i wychodzenia poza to, co bliskie, obdarzania zaufaniem tego, co nieznane – innymi słowy sprzyjanie zdomowianiu się w świecie.

Obecność miejsc jest równie banalna jak powietrze, którym oddychamy, a przy tym równie często bagatelizowana. W perspektywie codzienności, która zwykle nam wystarcza do ich oglądu, wytwarzamy coraz więcej *nie – miejsc* (być może z braku sił by poszukiwać innej optyki, a może raczej jest to kwestia stabilności i zachowania poczucia bezpieczeństwa związanego z powtarzalnością określonych rytuałów, bądź obawy przed przestrzenią epistemantyczną, przeładowaną szczegółami). Narzekając na szarzyznę codzienności sami odmawiamy sobie wyjścia poza dostępne obrazy i doświadczenia, zapominając, że przecież każde miejsce, nawet to dobrze znane i oswojone, za każdym razem, może przynieść coś nowego – od nas zależy czy to dostrzeżemy. Nie jest przy tym najistotniejsza jego swoistość (prowincjonalność, wielkomiejskość, transcendentność, ponurość, charyzmatyczność, świętość, historyczność itd.), lecz fakt że staje się *areną, na której wszystko się rozgrywa. To tutaj dochodzi do spotkań, od których zależą późniejsze losy. Tutaj krzyżują się drogi, na których rodzi się coś nowego lub coś zanika. Tutaj panuje atmosfera, która czyni coś możliwym albo nie* (Schlögel 2009, s.365). Można je wtedy przyrównać do zwierciadła człowieczego bytowania, naznaczonego ludzką obecnością, które wchłania jej ślady, a jednocześnie odzwierciedla się w człowieku. W ten sposób bodaj najpełniej uwydatnia się znaczenie *miejsca*.

Nośniki pamięci

W szczególnej zależności znajdują się analizowane kategorie: czas, miejsce i pamięć. Miejsce wpływa na kształtowanie się ludzkiej wrażliwości, czas pozwala jej rozkwitać, zaś pamięć niesie ją w darze innym. To dość tradycjonalistyczne spostrzeżenie odcina się wyraźnie od współczesnej (ponowoczesnej) pamięci, której nadrzędną cechą, a zarazem funkcją, jest obsesyjność gromadzenia. Społeczeństwo informacyjne uzyskało ku temu nieograniczone możliwości. Można przyjąć, że to forma nowoczesnego „zbieractwa”. Memoratywne „łupy” spoczywają w rozmaitych archiwach na wszelkiego typu nośnikach. W archiwum przeistacza się w znacznej mierze otaczająca nas przestrzeń nasycana i wypełniana nośnikami pamięci. Wszystko bierze się stąd, że dzisiejsza pamięć nie jest introspektywna, zależy natomiast od czynników (bodźców) zewnętrznych. Współczesne społeczeństwa nie potrafią przeżywać pamięci wewnętrznie, na pewno nie w takim stopniu jak tradycyjne czy np. trwające w diasporze, nie czynią z niej praktycznego narzędzia, które wymagałoby pielęgnowania, a nawet pewnej dozy poświęcenia. Rozpowszechnione dokumentowanie pamięci, jako społecznej zmiennej, wkroczyło również w sferę prywatną, najbardziej osobistą i najczulszą, która zaczęła domagać się szerszej uwagi, nie ograniczając się jedynie do wąskiego kręgu odbiorców. Już nie historia, ale historie mówione, literatura oralna w mikroperspektywie. To one stają się zwierciadłem tożsamości uwalniając wspomnienia i ślady człowieczego bytowania. Czy uwaga jest im należna w takim stopniu, w jakim ma to miejsce, nie nam przyjdzie osądzić. Z pewnością jednak swoisty proces autorejestracji czy też „automemoracji” pod postacią pamiętników, dzienników, wirtualnych blogów, przesączania wątków autobiograficznych do literatury, publicystyki, a nawet prac naukowych, stanowi znamię naszych czasów – ultranowoczesny imperatyw wewnętrzny. Jego wszędobylskość, a co za tym idzie, wszechobecność samej pamięci, pozwala jej krystalizować się niemal w każdej dowolnej formie, zjawisku czy przedmiocie. Tym samym *potencjalnym nośnikiem pamięci jest dosłownie wszystko* (Kula 2002, s.7–8). Najbogatszy ich przegląd przedstawił M. Kula wskazując m.in. na symbole religijne, Kościoły jako instytucje i świątynie, archiwa, prawo, pieniądze, kalendarze (francuski kalendarz rewolucyjny, kalendarz juliański), utwory muzyczne (*Mazurek Dąbrowskiego*, *Marsylianka*), przedmioty codziennego użytku, stroje (mundury wojskowe, togi uniwersyteckie, sutanny), meble, zwierzęta, przyrodę nieożywioną, miasta i budowle, język, pismo, obyczaje, produkty, cmentarze i groby, ruiny, a nawet czekoladowy torcik wedłowski (tamże, s. 8–31). Nieco odmienną analizę rozwinął P. Connerton ograniczając się do (zaledwie) trzech nośników

pamięci: miary czasu (w tym także kalendarzy, przyglądając się zarówno kalendarzowi chrześcijańskiemu, żydowskiemu, obrzędom pogańskim, jak i swoistej corocznej liturgii świąt NSDAP), przestrzeni (topografia pamięci i pamiętanie poprzez miejsca) oraz ciała (nawykowe odczytywanie i odtwarzanie praktyk społecznych, norm i postępowań; z jednej strony ukazując kontrolę społeczną, z drugiej samokontrolę) (Connerton 2012). Równie ciekawą i mocno zbliżoną do zamysłu M. Kuli koncepcję nośników pamięci przedstawił M. Golka. Wprawdzie ogólne kategorie nośników, wśród których wymienia techniczne środki zapamiętywania (np. pismo, fotografie), instytucje czy środowiska zajmujące się gromadzeniem wytworów kultury (muzea, archiwa, biblioteki) oraz rocznice (Golka 2009, s. 69), stanowią jedną z wielu prób uporządkowania i nazwania nośników pamięci. Niemniej koncepcja wyróżnia się zaakcentowaniem roli zbiorowości, która traktowana jest przez autora jako najważniejszy nośnik pamięci społecznej, a także wskazaniem na węzłową funkcję miejsca w podtrzymywaniu pamięci. O ile w tym kontekście miejsce, jako społeczno-kulturowe ulokowanie pewnej wartości, nie budzi wątpliwości, o tyle zbiorowość korzystniej byłoby przyjąć raczej za „nosiela” pamięci (a zarazem orędownika, strażnika i protektora).

Wszystkie przytoczone stanowiska wskazują na dwoisty, przedmiotowo– podmiotowy i materialno – duchowy, charakter nośnika pamięci. Gdyby nie ludzkie doświadczenie i działanie, nie powstawałyby nośniki pamięci, z drugiej strony ich obecność warunkuje zdolność *rememoracji*, *rekolekcji* czy *rekognicji*. Wydaje się więc, że kluczową cechą nośnika jest jego uniwersalność, wszelako dla pewnego porządku warto wskazać inne, charakterystyczne znamiona tego medium. Literacka ilustracja *chrzcielnicy* zatopionej we wspomnieniu Hansa Castorpa, bohatera powieści T. Manna, zdaje się sugestywnie odzwierciedlać atrybuty nośnika pamięci:

(...) starzec zdejmował ze środkowej półki okrągłe, silnie już pożółkłe srebrne naczynie, stojące na srebrnym również talerzu, i pokazywał chłopcu oba przedmioty, dodając dobrze już Hansowi znane wyjaśnienia.

Miseczka i podstawka nie zawsze tworzyły jedną całość, ale, jak prawil dziadek, od stu lat już były łącznie używane. Naczynie było piękne, miało kształt prosty i szlachetny, utrzymany w surowym smaku początków ubiegłego stulecia. (...) Co się tyczy talerza, to jego szanowny wiek można było zeń odczytać, bo na jego wewnętrznej stronie ozdobnymi cyframi było wypisane „tysiąc sześćset pięćdziesiąt” (...) Na odwrotnej stronie talerza były wyryte nazwiska jego kolejnych właścicieli, a każde z nich innym charakterem pisma. Było ich już siedem, wszystkie opatrzone datą odziedziczenia srebrnego talerza. Dziadek pokazywał wnukowi wskazującym palcem każdy napis z osobna. (...) malec wsłuchiwał się (...) w ten tajemniczy głos dalekiej przeszłości i zapomnienia, który zarazem wyrażał związek, z pietyzmem pielęgnowany, pomiędzy

teraźniejszością, jego własnym życiem a tym, co już dawno minęło (Mann 2008, s.31–32).

Nośnik pamięci przypomina zatem stelaż utkany z symboli, sposobów myślenia, wciąż żywych bądź zatartych idei i nagromadzonych wspomnień. Na nim rozpościera się pamięć tworząc zamknięty system, w którym treści podlegają nieustannym zmianom pod wpływem rozmaitych procesów – mogą nimi być następstwa pokoleń, odkrycia naukowe, postęp technologiczny czy cywilizacyjny, ale także kryzysy, transformacje ustrojowe czy ekonomiczne. O tym, czy dany przedmiot bądź zjawisko staną się nośnikami pamięci decydujemy my sami. Ich przypuszczalne źródła tkwią wszędzie, ale dopiero ludzka aktywność przydaje im ową właściwość. Bez ludzkiego doświadczenia nośnik nie miałby szansy zaistnieć, dotyczy to zarówno nośników pamięci indywidualnej, jak i zbiorowej. Te pierwsze, podobnie jak opisana chrzcielnica, dotyczyć będą biegu ludzkiego życia w wymiarze jednostkowym, jednak nikt z nas nie ogranicza się do życia wyłącznie osobistego, czy tego chcemy czy nie, towarzyszy nam duch aktualnej epoki – stanowiąc społeczny wymiar czasu naszego istnienia. W ten sposób pamięć oraz jej nośniki, podobnie jak jednostka, podlegają socjalizacji. Nie są wolne od wpływów społecznych, ekonomicznych, politycznych, także biologicznych, ale nade wszystko – biograficznych. Tym samym biopsychosocjalna natura pamięci na wskroś przypomina ludzką, gdzie rozwój jest uzależniony od interakcji ze środowiskiem społecznym i psychologicznym.

Aktywność nośnika jest zatem skorelowana z ludzką świadomością i działaniem. Istotna przede wszystkim jest jego dostrzegalność, której towarzyszy swoista symboliczna rekognicja. Naturalna percepcja i nadanie określonego znaczenia, dodatkowo także podtrzymywanie roli, funkcji oraz sensu sprawiają, że nośnik jest aktywny⁷ (jako taki funkcjonuje w ludzkiej świadomości). Kiedy nośnik już zaistnieje umożliwia uczynienie zeń punktu odniesienia dla określonych wspomnień, staje się podłożem rekolekcji. Dla małego Hansa Castorpa jest nim właśnie przywołana chrzcielnica, o której pokazanie wielokrotnie prosi dziadka, po to, by za każdym razem na nowo doświadczać nieodgadzonego wspomnienia, czyniąc to świadomie i intencjonalnie. Mogłoby się także zdarzyć, że kontakt z nośnikiem wywoła nieświadomy napływ wspomnień, na skutek naturalnej asocjacji myśli.

⁷ Jak wskazuje M. Golka aktywność nośnika pamięci jest uzależniona od tego, czy ludzie nośnik zauważają i wykorzystują. (Por. Golka 2009, s.68). Choć w zasadzie samo korzystanie ograniczałoby jego rolę i znaczenie, brak korzystania prowadziłby z kolei, mimo nieprzerwanego dostrzegania, do pasywności nośnika, a być może w efekcie także do jego unicestwienia. W takim przypadku nie są to wyłączne determinanty statusu nośnika pamięci.

Wówczas nośnik prowadziłby do procesu rememoracji. Wiele jednak zależy od tego, z czyjej intencji nośnik powstał – jeżeli nie wywołaliśmy go samodzielnie będzie się zazwyczaj wiązał ze zjawiskiem rememoracji (dotyczy to szczególnie nośników pamięci zbiorowej).

Niezależnie od tego, czy nośnik przekazuje sensory w sposób symboliczny pozwala na kultywowanie pamięci i podtrzymywanie tradycji. Nie zawsze jednak mamy do czynienia z jednoznacznymi nośnikami, upływ czasu powoduje ich readaptację, zmianę funkcji czy wydźwięku. Powstają wtedy szczególnego rodzaju palimpsesty, których odczytanie może być zróżnicowane m.in. przez takie czynniki jak czas, miejsce bądź świadomość interpretatora (np. postrzeganie *Solidarności* jako ruchu społecznego). Wymowa nośnika pamięci może także zostać dosłownie przekuta na inną, jak w przypadku łódzkiego Pomnika Czynu Rewolucyjnego⁸, na którym postaci żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego zastąpiono postaciami robotników, usuwając z niego również daty z historii PRL, które z rewolucją 1905 roku nic wspólnego nie miały.

Instytucjonalne działania dotyczące nośników pamięci nie zawsze jednak muszą służyć „zacieraniu śladów”. Przykładem jest program UNESCO „Pamięć Świata” wprowadzony w 1992 roku. W realizacji Programu kluczową rolę pełni międzynarodowa „Lista obiektów o światowym znaczeniu historycznym lub cywilizacyjnym.”⁹ Pośród 238 światowych dokumentów znajduje się dwanaście obiektów dziedzictwa dokumentacyjnego, które zostały zgłoszone przez Polskę:

- 1) Autograf dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus*, przechowywany przez Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie;
- 2) Rękopisy Fryderyka Chopina w zbiorach Biblioteki Narodowej i Towarzystwa im. Fryderyka Chopina (dziś w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina) w Warszawie;
- 3) Archiwum Ringelbluma, przechowywane w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie;
- 4) Akt Konfederacji Generalnej Warszawskiej z 1573 roku, przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie;
- 5) Tablice 21 Postulatów Gdańskich z Sierpnia 1980, przechowywane przez Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku wraz z kolekcją dokumentów "Narodziny Solidarności - masowego ruchu społecznego", będącą własnością Ośrodka KARTA w Warszawie;
- 6) Archiwum Komisji Edukacji Narodowej (KEN) przechowywane przez Bibliotekę Naukową Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Uniwersytetu

⁸ Pomnik znajduje się w Parku im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi, bardziej znanym jako Park na Zdrowiu. W miejscu, w którym stoi władze carskie podczas rewolucji 1905 r. chowały poległych rewolucjonistów; pomnik zastąpił zniszczoną przez hitlerowców Kolumnę Rewolucjonistów. Jego autorem i wykonawcą „korekty” jest Kazimierz Karpiński, profesor łódzkiej ASP.

⁹ Zob. < <http://www.unesco.pl/komunikacja-i-informacja/pamiec-swiata/> > Dostęp: 17.07.2013r.

- Jagiellońskiego oraz Fundację Książąt Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie;
- 7) Kodeks supraski - trzy części *Kodeksu* przechowywane są w Bibliotece Narodowej w Warszawie (jako część Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej), w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Petersburgu oraz w Słoweńskiej Bibliotece Narodowej i Uniwersyteckiej w Ljublanie;
 - 8) Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu;
 - 9) Archiwum Radziwiłłów i Księgozbiór Nieświeski - Zbiory wpisane na międzynarodową Listę Pamięci Świata składają się z części dawnych archiwów i księgozbiorów Ordynacji Nieświeskiej, które znajdują się w Warszawie (Archiwum Główne Akt Dawnych), Mińsku, Wilnie, Kijowie, Petersburgu, Moskwie i Helsinkach;
 - 10) Archiwum Biura Odbudowy Stolicy (BOS), z zasobu Archiwum Państwowego m.st. Warszawy;
 - 11) Zbiory Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu: Biblioteka Polska i Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu;
 - 12) Traktaty pokojowe (ahdnames), zawarte od II połowy XV do końca XVIII wieku między Królestwem Polskim i Cesarstwem Tureckim, przechowywane są w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) w Warszawie, jako część zespołu pn. Archiwum Koronne Warszawskie.¹⁰

Wszystkie wymienione obiekty można traktować jako nośniki pamięci zbiorowej, być może nawet globalnej, gdyż ich wartość zarówno dla dziedzictwa narodowego jak i światowego jest nieoceniona. Obok Listy międzynarodowej warto wymienić także publikację „Pamięć Polski – Pamięć Świata” z krajową listą przedstawiającą, obok obiektów uznanych za światowe dziedzictwo dokumentacyjne, również inne obiekty zgłoszone przez Polskę:

- I. *Kodeks supraski*, XI w.
- II. *Sakramentarz tyniecki*, XI w.
- III. Traktaty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego XIV-XVI w.
- IV. Archiwum miasta Krakowa.
- V. Akta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, XIV-XVIII w.
- VI. Polsko – krzyżackie traktaty pokojowe i akta procesów, XIV-XVI w.
- VII. Tabliczki woskowe – średniowieczne dokumenty miejskie Torunia (od drugiej połowy XIII w. do 1530 r.)
- VIII. *Banderia Prutenorum*, 1448 r.
- IX. Próbne druki Gutenberga, ok. 1458 r.
- X. *Kodeks Behema* ok. 1506 r.
- XI. Archiwum Koronne - *Archivum Regni*
- XII. *Divan Muhibbiego*, 1529-1530 r. - utwory poetyckie sułtana Sulejmana I
- XIII. Akta i biblioteka braci czeskich, 1507-1817 r.
- XIV. Opis i dokumentacja żup krakowskich od XVI do XVIII w.
- XV. Akta Komisji Edukacji Narodowej z lat 1773-1787
- XVI. Zbiory Ossolineum

¹⁰ Zob. <<http://www.unesco.pl/komunikacja-i-informacja/pamiec-swiata/polskie-objekty-na-liscie-pamieci-swiata/>> Dostęp: 17.07.2013r.

- XVII. Biblioteka Polska w Paryżu, XIX-XX w. Société Historique et Littéraire Polonaise
- XVIII. Akta polskiego państwa podziemnego z lat 1863-1864
- XIX. Dokumenty bitwy warszawskiej 1920 r.
- XX. Plany i dokumentacja zniszczeń oraz odbudowa Warszawy (Plan Pabsta, archiwa BOS), lata 1942-1950
- XXI. Archiwa Auschwitz – Birkenau 1940-1945r.
- XXII. 21 postulatów gdańskich, 1980 r.¹¹

Niekiedy nośniki pamięci zyskują „nowe życie”, niejako incydentalnie, zrzędzeniem losu zostają odkryte, uzupełniając luki w pamięci czy też przynosząc nieznaną wiedzę o przeszłości lub odsłaniając inne jej oblicze. Naturalnie na samym początku należałoby wymienić wszelkiego rodzaju odkrycia archeologiczne, nie lekceważąc aczkolwiek ich relewantnej roli, o wiele bardziej frapujący zdaje się obraz, a dokładniej – fotografia. Nie jest ona typowym nośnikiem pamięci bowiem nie tylko przypomina, ale przede wszystkim pomaga zaświadczać – stanowi namacalny dowód, o czym przekonuje R. Barthes:

Fotografia nie przypomina przeszłości (zdjęcie nie ma w sobie nic proustowskiego).

W jej działaniu na mnie nie chodzi o odbudowanie czegoś, co runęło (w wyniku działania czasu, odległości), lecz jedynie o poświadczenie, że to, co widzę - naprawdę istniało. (...) istotą Fotografii jest potwierdzanie tego, co przedstawia. (...) Podobnej pewności, co zdjęcie, nie może dać żaden pisany tekst (Barthes 2008, s.146 i 152).

Utożsamianie wszakże fotografii ze świadectwem bywa złudne, traktowanie jej jako pewnej formy świadectwa niebezpiecznie powierzchowne. Niekiedy świata przesyconego materią, z którą musi zmierzyć się oszołomiona wyobraźnia nie sposób opowiedzieć za pomocą słów. Podobnie jest z obrazami, które często dotyka bezsilność ludzkiej interpretacji. Pewności, której moglibyśmy oczekiwać nie zagwarantuje ani obraz, ani słowo, nie jest również tak, że jedno są w stanie opowiedzieć więcej od drugich. Niemniej jednak istniejąca między nimi więź (m.in. na skutek ciągłego *wędrowania pojęć*) stwarza szansę na osiągnięcie „klucza hermeneutycznego”. Wciąż odnajdywane są na całym świecie różne ślady przeszłości, szczególnie z okresu II wojny światowej. Wśród nich fotografie, niekiedy stanowiące część rodzinnego repozytorium, innym razem o doniosłym znaczeniu historycznym. Właśnie dzięki kolorowym diapozytywom powstał niepowtarzalny film dokumentalny o historii łódzkiego getta.¹² Jego unikalność polega nie tylko na tym, że przy realizacji wykorzystano kolorowe przeźrocza wykonane w łódzkim getcie, a odnalezione w antykwariacie w Wiedniu pod koniec lat 80. XX wieku – owe slajdy są jedynymi

¹¹ Zob. <http://www.archiwa.gov.pl/memory/sub_listakrajowa/> Dostęp: 17.07.2013r.

¹² *Fotoamator*, reż. Dariusz Jabłoński, Apple Film Production 1998.

chromatycznymi wizerunkami obrazującymi getto i nie zostały wykonane przez żadnego z oficjalnych fotografów (byli nimi Henryk Ross oraz Mendel Grossman zatrudnieni w Wydziale Statystycznym), lecz przez Waltera Geneweina, kierownika Wydziału Finansowego Litzmannstadt Ghetto, tytułowego „fotoamatora” z filmu Dariusza Jabłońskiego. Co więcej, tylko te fotografie pokazują jak dokładnie wyglądał w tamtym czasie, należący do dzielnicy żydowskiej, Bałucki Rynek. Opisane fotografie mogą funkcjonować jako nośnik pamięci, który nie wymaga bezwzględnie dopełnienia w postaci dokumentów pisanych, świadectw czy relacji. Utrwalone na nich obrazy oddają sens w sposób jednoznaczny i konwencjonalny, ich interpretacji nie zagraża nadmierne zaufanie do wizualizacji, potwierdzają to, co przedstawiają – jak powiedziała by R. Barthes. Oprócz nich istnieją na świecie obrazy, które są w stanie wzburzyć inercyjność ludzkiej percepcji, wykraczając dalece poza granice kontrastu. Uwiecznione przez członków Sonderkommando pracujących przy obsłudze krematorium V w obozie Auschwitz – Birkenau cztery fotografie¹³ mają nieocenioną wartość, gdyż są prawie <<wszystkim, co posiadamy [wizualnie] dla uporządkowania tego chaosu grozy>> (Didi – Huberman 2008, s.43). Nie są jedynie namacalnymi skrawkami pewnej rzeczywistości, właściwie bardziej czytelny jest ich sens „naddany”. Pozbawione jednak kontekstu w postaci odrębnego świadectwa wymykają się zdolnościom naszej wyobraźni. Z drugiej strony, okoliczności towarzyszące ich powstaniu czynią z nich świadectwo samo w sobie. Wspomniane obrazy, podobnie jak świadectwa z Zagłady, wzięły swoje miejsce w *nie – miejscu artykulacji* (tamże, s. 49). Taki nośnik może być zarówno obrazem, świadectwem jak i świadectwem – obrazem, jednakże aby dostrzec to, z czego „ocalał” potrzeba zwielokrotnionej perspektywy.

Po czym rozpoznać nośnik pamięci skoro może nim być wszystko? Czy zawsze należy dać wiarę temu, kto demonstruje nam nośnik odgórnie przyjęty i nazwany? Nie jest to przecież tylko kwestia konwencji, a zaprezentowane powyżej cechy nośnika pamięci zdają się być jedynie umowne. Łatwiej powiedzieć jaki nośnik pamięci nie jest, niż jaki jest – nie jest oczywisty ani zawsze zrozumiały, na próżno doszukiwać się za każdym razem jego materialnego bytu, uniwersalność sprowadza go do nieokreśloności, nie jest stały ani wolny od wpływów zewnętrznych, nie jest czystym wspomnieniem ani ukrytą wiedzą. Wiadomo na pewno, że funkcjonuje poza naszym umysłem, ale w nim bierze swoje źródło i może przybrać każdą postać, na jaką tylko stać ludzką wyobraźnię.

¹³ Zbiory Państwowego Muzeum Auschwitz – Birkenau w Oświęcimiu, negatywy nr 277-278 (*Palenie zwłok w dolach spaleniskowych na wolnym powietrzu, przed komorą gazową krematorium V, sierpień 1944*) i 282-283 (*Kobiety prowadzone do komory gazowej krematorium V, sierpień 1944*).

Pamięć miejsca

Procesy pamięciowe związane z *miejscem* są wkomponowane w ludzkie biografie, niemniej jednak nie wszystkie w taki sam sposób. P. Connerton wyróżnił dwa całkiem różne modusy, które eksponują związek bądź zależność procesu pamięciowego od określonego miejsca. P. Connerton posługuje się terminem „pamięci miejsca” (*place memory*) wskazując na dwa jej rodzaje: *memorial* oraz *locus* (Connerton 2009, s.7–10). Pamięć w takim ujęciu przejawia się przede wszystkim poprzez interakcje z otoczeniem. Przy czym jej podmiotem może być zarówno człowiek, jak i samo *miejsce* (zdarza się nam niejednokrotnie słyszeć, że *to* miejsce pamięta minione wydarzenia). Jeśli zatem, z różnych powodów, przytrafi się człowiekowi niepamięć, może mieć nadzieję, że *miejsce* odsłoni przed nim ukryte wspomnienia bowiem, jak dowodzi K. Schlögel:

Miejsca to niezawodni świadkowie. Wspomnienia są płynne. Czasami idzie to tak daleko, że przeszłość bywa wręcz zmyślana i wynajdywana. Biografie to wówczas konstrukcje <<ad libitum>>. Tymczasem z miejscami rzecz ma się inaczej: one zawsze były i są, nawet jeśli ktoś, kto wspomina przeszłość, dawno się od nich oddalił. Posiadają swoje własne życie. Mają, by tak rzec, prawo weta. To góry, istniejące nawet wtedy, gdy wiara, która je przeniosła już się ulotniła. To równiny, które trwają także wówczas, gdy wykonano już całą robotę. Na owych powierzchniach widać jeszcze ślady pozostawione przez pokolenia, które dawno już zgasły (Schlögel 2009, s.367).

Memorial

Pamięć typu *memorial* obejmuje zarówno formy przestrzennej stałości jak i ruchu. Mogą to być wszelkie toponimy, ale także pielgrzymka, rozumiana nie tylko jako podróż do miejsca uświęconego czy miejsca kultu, ale jako swoiste usytuowanie ciała w przestrzeni oraz rozbudowany w detalach szyfr (por. Connerton 2009, s.10-18) – pielgrzym na każdym etapie podróży znajduje się bowiem w stanie permanentnego usytuowania – mówiąc jestem *tu*, ma na myśli jestem *w drodze*. Owo przemieszczanie się jest tutaj bardziej substancjalne niż samo osiągnięcie celu (cele mogą być najrozmaitsze i niepodobne, niekiedy niestałe, zupełnie jak intencje im towarzyszące, co w minionych epokach np. powodowało, że pielgrzymki stawały się krucjatami). Nieprzypadkowo nasuwa się skojarzenie przemieszczania z rytuałem

przejścia¹⁴, jest ono wszakże kluczowym elementem wielu ceremonii (chrztu, zawarcia małżeństwa, pochówku zmarłych, święceń kapłańskich itp.). Rytuał przejścia obrazuje doznanie o charakterze zarówno temporalnym jak i terytorialnym, tymczasem to właśnie owa *terytorialność* z o wiele większą intensywnością zapada w pamięć. P. Connerton zwraca uwagę, iż trudno jest pojmować obrzędy przejścia wyłącznie w porządku diachronicznym, jako następujące po sobie etapy życia, w oderwaniu od miejsc, w których się wydarzyły (Connerton 2009, s.14). W społeczeństwie tradycyjnym nie rodziłoby to trudności albowiem dominowała ustalona sekwencja rytuałów, natomiast współcześnie mamy często do czynienia z odwróconym hierarchicznie porządkiem, zawieszeniem bądź pomijaniem niektórych obrzędów.

Pielgrzymowaniu (innymi słowy – przestrzennemu usytuowaniu) towarzyszy tymczasowość, ale także określona regularność (niekoniecznie symetryczna). Zazwyczaj jest owa regularność wyznaczana temporalnie – przez ważne rocznice, święta, uroczystości, ale bywa niekiedy podyktowana czymś innym, co można określić jako duchową topografię człowieka – jej wyrazem może być np. udział w *Camino*, czyli wędrówce istniejącą od ponad tysiąca lat *Drogą św. Jakuba [Camino de Santiago]*, będącą jednym z najważniejszych chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych.

Obok pielgrzymki *memorial* może przybrać postać nadmienionego już toponimu (gr. *topos* – miejsce, okolica i *onymos* – imię). Gama toponimów może być niezliczona, podobnie jak repertuar nazw geograficznych, jednak są one czymś więcej niżli tylko wyznacznikiem miejsca czy symboliczną przestrzenią negocjowania znaczeń i społecznych interakcji (tamże, s. 10). Nie są pustymi, nieznaczącymi nazwami, choć ich sens nie zawsze jest przejrzysty czy aktualny. Dzieje się tak, ponieważ niektóre z toponimów przemijają bądź są zastępowane przez nowe. Możemy to zaobserwować m.in. na rekonfiguracjach form ustrojowo – państwowych (PRL, ZSRR, RFN, NRD), ugrupowań politycznych (AWS, UW), jednostek administracyjnych (województwo stanisławowskie, województwo wołyńskie; łódzkie imperium włókiennicze Izraela Poznańskiego funkcjonuje obecnie w świadomości lokalnej społeczności jako *Manufaktura* zaś hasło *Ziemi Obiecanej* zostało zastąpione współczesnym *Łódź kreuje*). Pewne toponimy ulegają z kolei transgresji znaczeniowej bądź też ich pierwotne znaczenie ulega zatarciu – dla przykładu obecny dyskurs wokół *walki z terroryzmem* kształtuje się odmiennie niż dziesięć lat temu, kolejna dekada może przynieść (m.in. na skutek wzmożonej medializacji) nowe otwarcie w *polu symbolicznym* (Lacan 1996,

¹⁴ Nawiązuję do koncepcji obrzędów przejścia Arnolda van Gennepa oraz myśli Victora Turnera (Zob. Chałupnik 2005, s.115–138).

s.77). Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że toponimy odróżnia od pielgrzymki ściśle ograniczony kod znaczeniowy – nigdy nie będą one wyabstrahowane od temporalnie i przestrzennie usytuowanych aktorów sceny społecznej, politycznej czy globalnej (Connerton 2009, s.18).

Locus

Drugim typem pamięci miejsca eksponowanym przez P. Connertona jest *locus*. Jako najprostsze przykłady przywołuje dom i ulice, zaznaczając przy tym, że *locus* stanowi dla niego formę pamięci kulturowej (tamże). W tym ujęciu dom jest nie tylko wzniesionym według planu architektonicznego budynkiem, zamieszkiwanym przez grupę osób. Stanowi raczej rodzaj mapy mentalnej, która odzwierciedla się w pamięci ciała – umiejętności poruszania się po domu w ciemności, odnajdywaniu przedmiotów znajdujących się zarówno „pod ręką”, jak i na najwyższych półkach czy w najgłębszych zakamarkach. *Locus* przypomina pod tym względem najbliższe człowiekowi „środowisko pamięci”, którego zanik opisywał P. Nora (2009). *Locus* – w przeciwieństwie do kreowanego i okazjonalnego charakteru *memorial* – umożliwia doświadczanie miejsca w bezpośredni, ciągły i najbardziej naturalny sposób, nie pozwalając na pozostanie wobec niego obojętnym.

W zwierciadle Foucaulta

Zachodzi pewne podobieństwo między opisanymi wyżej modusami *memorial* i *locus* a wyróżnionymi przez M. Foucault umiejscowieniem i usytuowaniem. Przestrzeń umiejscowienia, wsparta na nienaruszalnych opozycjach, stanowi zjawisko transparentne pod względem hierarchii i opisana jest za pomocą sztywnego kodu znaczeń, przypominając nieco pod tym względem toponimy, również należące do zamkniętego katalogu miejsc. Jednak umiejscowienie najsilniej powiązane jest z pamięcią typu *locus* gdyż to ona gwarantuje doświadczanie miejsca „od wewnątrz” poprzez oswojenie go, życie (w) nim, a w konsekwencji uczynienie swoim własnym. Usytuowanie z kolei (ciała w przestrzeni oraz *emplacement*), jako rodzaj relacji dopuszczających ruch, a więc wędrowanie, pielgrzymowanie, przemieszczanie, bycie w drodze (między wyznaczonymi punktami, między znanym *tu* a bliżej nieokreślonym *tam*) jest kodem podatnym na niejednorodne,

zewewnętrzne wpływy zmiennej rzeczywistości (por. Foucault 2005, s.117-119), będąc w ten sposób najbliższe znaczeniowo formie *memorial*.

Locus i *memorial* różnią się na płaszczyźnie społecznego zapominania czy też kulturowej amnezji. Konstrukcja *memorial* z natury rodzi zapomnienie (obliguje do określonego kształtu pamiętania, wykluczając inne jako nieadekwatne), z drugiej strony zagrożenie zapomnieniem implikuje powstawanie tzw. miejsc pamięci (rosnący kult pomników, monumentów, intensywny rozwój muzeów). *Memorial* w równym stopniu skrywa przeszłość, co zmusza do pamiętania o niej. *Locus* natomiast należy do świata, w którym dominuje praca ludzkich rąk. Konstrukcje wznoszone z rozmachem, długotrwanie, wręcz z pietyzmem nie ulegają tak łatwo zatarciu w pamięci i nie wymagają podkreślania ich roli (np. Sagrada Familia w Barcelonie, Wielki Mur Chiński, rzymskie akwedukty, Wieża Eiffla). *Memorial* ma więcej wspólnego ze sztuką, sposobem w jaki ją odbieramy, stanowi mniej lub bardziej wymagające przesłanie, jest czymś, co dopomina się uwagi i zainteresowania, absorbuje i przyciąga, wzmaga koncentrację (na takich zasadach funkcjonują miejsca pamięci związane z Holocaustem, np. Pomnik Pomordowanych Żydów Europy powstały w Berlinie czy Pomnik Polaków Ratujących Żydów w łódzkim Parku Ocalałych). *Locus* ma naturę familiarną i oczywistą, traktowany jest jako zwyczajny aspekt codzienności, nieraz przyglądamy mu się w rozproszeniu, innym razem przemykamy lekceważąco, jednak bez obaw o jego istnienie, jest on bowiem elementem naturalnego porządku rzeczy. W tym kontekście jego znaczenie jest donioślejsze, gdyż nie jest motywowany potrzebą upamiętniania czy skrywanym lękiem przed zapomnieniem (Connerton 2009, s.27–35).

Współczesne koncepcje *miejsc pamięci*

Współcześnie termin „miejsca pamięci” cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Swoją karierę zawdzięcza interpretacji P. Nory, powszechnie uznawanego za prekursora badań nad „miejscami pamięci”. W istocie rzeczy Nora nigdy nie zdefiniował wprost wspomnianego terminu, kluczowa była dla niego wzmiana potrzeba badań nad miejscami pamięci, nie zaś precyzja terminologiczna. Jego myśl rozwijająca się na przestrzeni lat przeszła od instytucjonalnych form zbiorowej pamięci do symbolicznego imaginarium, metafory, miejsc pamięci w wymiarze czasoprzestrzennym pozbawionym atrybutu materialności. A. Szpociński wykazuje, iż P. Nora dążył przede wszystkim do wykazania *różnych strategii badawczych, które mogą być stosowane przy*

zglobianiu różnych form obecności przeszłości w terażniejszości (Szpociński 2008, s.12). Paradoksalnie wyłoniła się dominująca strategia, która obrała jeden kierunek – stworzenie otwartego katalogu miejsc pamięci, tak pojemnego, aby interdyscyplinarne badania nad pamięcią mogły zeń korzystać. Współcześnie śladami założeń P. Nory podążają także polscy badacze, argumentując iż brakuje kompleksowych badań nad treściami i kształtem polskiej pamięci zbiorowej. Wykorzystują klucz, który otwiera współczesne modelowe miejsca pamięci: są nimi postacie (jak *Piłsudski, Kościuszko, Chopin, Kopernik, Curie – Skłodowska, Wałęsa*), wydarzenia historyczne (*Powstanie Styczniowe, stan wojenny, Solidarność, Grunwald, Jedwabne, wybory 4.06.1989, Euro 2012*), produkty użytkowe (*Ursus, Polonez, pralka Frania*), dzieła literackie, malarskie i muzyczne (*Księga Henrykowska, Pan Tadeusz, poezja Miłosza; obrazy Kobro, Malczewskiego, Panorama Raclawicka; Mazurek Dąbrowskiego*), zdobycze nauki (*pierwszy na świecie spawany most, rozszyfrowanie kodu Enigmy*), dyskursy publiczne (*obalenie komunizmu, tragedia smoleńska, Katyń, Powstanie Warszawskie, List Biskupów, Banderowskie ludobójstwo na Kresach Wschodnich* itd.).¹⁵

Być może brak owego terminologicznego doprecyzowania, a w zasadzie pozostawienia swobody interpretacji, zbiera obecnie plony w postaci etykietowania „miejscami pamięci” wszelkich przejawów pamięci i zdecydowanego przeniesienia punktu ciężkości na warstwę symboliczną. Jak pokazuje przywołany projekt, miejsca pamięci zatracają wymiar topograficzny na rzecz metaforycznego usytuowania w praktykach społecznych.

Miejsca pamięci zostały przez P. Norę zasadniczo scharakteryzowane jako:

(...) miejsca, w dokładnym znaczeniu tego słowa, gdzie pewne wspólnoty – jakie by one nie były – naród, rodzina, grupa etniczna, partia przechowują swoje pamiątki (souvenirs) lub uznają je za niezbywalną część swojej osobowości: miejsca topograficzne, jak na przykład archiwa, biblioteki czy muzea; miejsca monumenty – pomniki, cmentarze, architektura; miejsca symboliczne, takie jak rocznice, pielgrzymki, upamiętnienia; miejsca funkcjonalne – stowarzyszenia, autobiografie, podręczniki (za: Szpociński 2003, s.21).

Zatem w najbardziej ogólnym ujęciu można miejsca pamięci podzielić na topograficzne i nietopograficzne, idąc dalej można przyjąć, iż istnieją miejsca pamięci sensu stricto i miejsca pamięci sensu largo. W ten sposób miejsca pamięci, pierwotnie o zakorzenieniu topograficznym, zyskały nowy wymiar stając się modelem świadomościowym –

¹⁵ Zob. projekt „Polskie miejsca pamięci” realizowany przy wsparciu Obserwatorium Kultury (NCK), którego autorami są prof. dr hab. Stefan Bednarek i dr hab. Bartosz Korzeniewski. Efektem końcowym projektu ma być stworzenie 6-tomowego przewodnika encyklopedycznego po polskiej pamięci zbiorowej, którego hasła oparte będą na głównych motywach: wolności, winy i przebaczenia, dumy i wstydu, sukcesów i porażek, marzeń i wizji, państwa i narodu. Szczegółowy opis projektu znajduje się na stronie internetowej Obserwatorium Kultury: <<http://www.obserwatoriumkultury.pl/kategorie/polskie-miejsca-pamieci.html>> Dostęp: 20.07.2013r.

symbolicznym punktem i elementem tradycji o szczególnej wadze dla danej społeczności. Można je przyrównać do „wartości przestrzennych”, które zostały opisane przez F. Znanieckiego jako:

Zespoły ludzkie, zwłaszcza zespoły tworzące grupy zorganizowane, zwykle mają w sferze zbiorowego doświadczenia i działania pewne wartości przestrzenne, które traktują jako wspólną <<wartość>> nie w sensie czysto ekonomicznym, lecz w tym ogólniejszym znaczeniu, że nim wspólnie <<władają>>, posługując się nimi dla wykonywania czynności zbiorowych lub upoważniając jednostki do posługiwania się nimi przy wykonywaniu pewnych czynności indywidualnych (za: Jałowiecki 1988, s.16).

Stworzył więc P. Nora mocno rozbudowaną kategorię „*mnemotoposów*” (por. Bednarek 2012, s.5-10), które można rozumieć jako przejaw wyobrażeń społecznych. W jego ujęciu należą do nich wszelkie wytwory kultury, symbole i alegorie, obrazy, stereotypy, narracje czy dyskursy – innymi słowy wszystkie zbiorowe formy wspomnień o przeszłości (por. tamże, s.10). Miejscami pamięci uczynił topografię Francji, *Marsyliankę*, Bastylię i Bitwę pod Verdun, kalendarz rewolucyjny, podręcznik szkolny, konstytucje i traktaty dyplomatyczne, flagi narodowe i rocznice. Jako dwa uniwersalne miejsca pamięci (i najbardziej intymne zarazem) wskazał Proustowską magdalenkę oraz scenę pierwotną Freuda (Nora 2009, s.8). Pokazuje to, jak dalece sięga wyłącznie psychiczna natura tej konstrukcji – jest ona uzgadnialnym zlepkiem doświadczeń kryjących się w ludzkiej psychice. Tożsamość miejsc pamięci jest zwielokrotniona, może nawet nieskończona, wspólna zaś jedynie do pewnego stopnia.

W odniesieniu do miejsc symbolicznych i funkcjonalnych wymienionych przez P. Norę, transgresja interpretacyjna podejmowana jest współcześnie tak dalece, że zdaje się oddalać od istoty miejsca pamięci niż do niego zbliżać. Nietopograficzne miejsca pamięci i kreowane na ich podstawie „*mnemotoposy*”, które określiłam wcześniej jako miejsca pamięci sensu largo, są niczym innym jak nośnikami pamięci. Nośnikami, które funkcjonują *obok* miejsc pamięci, a nie pod ich *postacią*. Nasuwa się pytanie z jakiej przyczyny część badaczy to samo zjawisko, przedmiot czy praktykę interpretuje jako nośnik pamięci, inni zaś jako wyizolowane semantycznie miejsce pamięci?¹⁶ Zmiana kulturowa nie musi wszelako przypominać swoistej dyktatury przekonań, gdzie podporządkowanie się jest niezbędne dla przetrwania określonych idei. Niewykluczone, że kolejny „*zwrot przestrzenny*” przyniesie nowy sposób patrzenia

¹⁶ Dla przykładu: kalendarz w ujęciu P. Connertona stanowi nośnik, dla P. Nory jest już miejscem pamięci; M. Golka opisuje rocznice oraz instytucje społeczne jako nośniki, w projekcie S. Bednarka i B. Korzeniewskiego stały się one miejscami pamięci.

i jeszcze ciekawsze strategie badawcze, a może na powrót uczyni miejsca pamięci tym, czym były w pierwotnym zamyśle P. Nory.

Uwagi końcowe

Zastanawiając się nad edukacyjnym wymiarem miejsca, jako odrębnej kategorii w perspektywie biograficznej, należałoby mieć na uwadze możliwe jego wymiary – topograficzne/metaforyczne i symboliczne, uniwersalne/intymne, publiczne/prywatne, w tym także nadmienione w niniejszym szkicu modusy *locus/memorial*. Warto dzięki nim nie tylko poznawać przeszłość, ale także podejmować analizy niejednoznaczności ludzkiej obecności w świecie, związków człowieka z miejscem czy kształtowania się więzi bądź przywiązania do miejsca, jego relacyjnej i dialogicznej natury. Miejsca są bowiem zakorzenione w każdej biografii i jako kategoria związana bezpośrednio z pamięcią stanowią punkty orientacyjne, które mogą ogniskować nie tylko poznanie naukowe, ale także wzrost poziomu refleksyjności i zaangażowania w procesach autoformatywnych, czyli szeroko rozumianych procesach autoedukacji.

Bibliografia

- ASSMANN A., 2015, *Wprowadzenie do kulturoznawstwa. Podstawowe terminy, problemy, pytania*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań.
- ATKINSON W.W., 1995, *Kształcenie pamięci: nauka o obserwacji, pamięci i wywoływaniu wspomnień*, INTERLIBRO, Warszawa.
- AUGÈ M., 2010, *Nie – miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- BARTHES R., 2008, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- BEDNAREK S., 2012, *Mnemotoposy: słowo wstępne* [w:] „Przegląd Kulturoznawczy – Wybór tekstów z roku 2012, część A” Nr 1(11), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- BRODSKI J., 2007, *W półtora pokoju*, [w:] J. Brodski, *Mniej niż ktoś. Eseje*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- BUCZYŃSKA - GAREWICZ H., 2006, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Universitas, Kraków.
- BRUNER J., 1990, *Życie jako narracja* [w:] „Kwartalnik pedagogiczny” nr 4.
- CONNERTON P., 2009, *How Modernity Forgets*, Cambridge University Press, Cambridge.

- CONNERTON P., 2012, *Jak społeczeństwa pamiętają*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- DIDI – HUBERMAN G., 2008, *Obrazy mimo wszystko*, Universitas, Kraków.
- FOUCAULT M., 2005, *Inne przestrzenie*, [w:] „Teksty Drugie” nr 6.
- GOLKA M., 2009, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- JAŁOWIECKI B., 1988, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- KAŹMIERSKA K., 2008, *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z Zagłady*, Instytut Wydawniczy Nomos, Kraków.
- KOCIATKIEWICZ J., KOSTERA M., 1997, *Antropologia pustych przestrzeni* [w:] A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Pisanie miasta – czytanie miasta*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- KRANZ T., 2009, *Edukacja historyczna w miejscach pamięci. Zarys problematyki*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin.
- KULA M., 2002, *Nośniki pamięci historycznej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- LACAN J., 1996, *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- MALISZEWSKI K., 2008, *Pedagogicznie mieszka człowiek*, [w:] J. Kurek, K. Maliszewski (red.) *Miasto i czas*, Miejski Dom Kultury „Batory”, Chorzów.
- MANN T., 2008, *Czarodziejska góra*, Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.
- MENDEL M., 2006, *Pedagogika miejsca i animacja na miejsce wrażliwa* [w:] M. Mendel (red.) *Pedagogika miejsca*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
- NORA P., 1989, *Between Memory and History. Les lieux de Mémoire*, [w:] *Representations* No. 26, Special Issue: Memory and Counter-Memory, University of California Press.
- NORA P., 2009, *Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire* [w:] „Tytuł roboczy: archiwum #2” Muzeum Sztuki w Łodzi.
- SARYUSZ – WOLSKA M., 2011, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- SCHLÖGEL K., 2009, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- SZACKI J., 2000, *Spotkania z utopią*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- SZPOCIŃSKI A., 2003, *Miejsca pamięci* [w:] „Borussia” nr 29.
- SZPOCIŃSKI A., 2008, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)* [w:] „Teksty Drugie” nr 4.
- TUAN Y., 1987, *Przestrzeń i miejsce*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- WEIL S., 1961, *Zakorzenie i inne fragmenty. Wybór pism*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak; Biblioteka Więzi t. II, Kraków.